KURENDA II.

R. 1876.

JÓZEF ALOJZY

BARON

PUKALSKI

z Bożéj i Stolicy Apostolskiéj łaski

BISKUP TARNOWSKI,

Ojca Świętego Prałat domowy i Asystent Tronu Papieskiego,

Hrabia Rzymski,

Jego c. k. Apostolskiéj Mości rzeczywisty Radca tajny,

Kawaler Orderu korony żelaznéj II. klasy., Komandor Orderu Franciszka Józefa i t. d. i t. d.

Wielebnemu Duchowieństwu oraz Wszystkim Wiernym Dyecezanom swoim łaska i pokój od Pana Naszego Jezusa Chrystusa!

„Gdy zima minie, a wiosna nadejdzie, żeglarz spuszcza swe czółno w morze, wo-„jownik czyści swą broń i gotuje się na wyprawę, rolnik opatruje pług, brony, i napra-„wiwszy, co było zepsute, wyjeżdża w pole, późniéj nieco ostrzy sierp, i kosę; ten, co miał

„przed sobą drogę daleką, wyrusza w nią z dobrą otuchą, a ten, co stanął do walki „w cyrku o nagrodę, zdejmuje z siebie odzienie, obnaża się" — powiada św. Jan Złotousty; — „zatém, gdy już bliską jest wiosna dusz naszych, a jest nią czas postu czter„dziestodniowego, powiada dalej wspomniany święty, — przeto stósowną i potrzebną jest „rzeczą, abyśmy jako wojownicy, broń naszę nagotowali oczyściwszy i wyostrzywszy ją, „jako rolnicy naostrzyli sierpy i kosy, jako żeglarze wzburzonym bałwanom chuci nieporządnych, myśli święte przeciwstawili, jako pielgrzymi wędrówkę naszę do krainy „niebieskiéj poczęli, a jako szermierze, pragnący sobie wywalczyć wieniec chwały niebieskiéj, do walki z trzema najpotężniejszymi przeciwnikami: z czartem, ciałem, i światem „obnażeni stanęli. Chrześcianin bowiem jest prawdziwie rolnikiem, żeglarzem, wojownikiem, „szermierzem i pielgrzymem; to też Paweł św. Apostoł upomina nas, mówiąc: „*Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą!*" (Ephez. VI, 2.) Wyraźnie tedy nazywa tenże Apostoł naro„dów Chrześcianina wojownikiem, i szermierzem. Lecz jeśliś Chrześcianinie szermierzem, „toć potrzeba, abyś wystąpił do walki całkowicie obnażony, jeśliś wojownikiem, toć konie„czna, abyś wystąpił do boju w pełnéj zbroi. Lecz jakoż można jedno z drugiém pogodzić, „jak można być obnażonym i równocześnie całkowicie uzbrojonym? Posłuchaj! Odłóż na „bok na czas postu sprawy światowe, zwlecz je niejako z siebie, a będziesz wyzuty z wszel„kich sukni, jako szermierz, — przywdzij zbroję duchowną, a będziesz uzbrojony jako „wojownik. Odłóż na bok sprawy światowe, gdyż nadszedł czas walki, przywdzij na się „pełną zbroję duchowną, gdyż z postem czterdziestodniowym nastąpił czas bojowania. Dla„tego potrzeba nam być bez sukni, aby nas czart, nasz przeciwnik, nie miał za co uchwy„cić i powalić na ziemię, trzeba nam z drugiéj strony stanąć do boju w pełnéj zbroi, „abyśmy nie byli zranionymi. Rolnikami jesteśmy, przeto, gdy wiosna, czas przyjemny, „czas zbawienia nadszedł, weźmyż się do uprawy roli serc naszych, pocznijmy wyrywać „ze serca naszego ciernie i zielsko szkodliwe, a siejmy w ich miejscu ziarno słowa boże„go, i pielęgnujmy je, aby zeszło, zakwitło i owoc wydało. Rolnikami jesteśmy, na„ostrzmy więc na nowo sierp ducha, jaki niemierność i zbytek były stępiły; żeglarzami „jesteśmy, postarajmyż się więc o to, aby burza namiętności naszych ustała, a bałwany „napiętrzone chuci nieporządnych położyły się i rozeszły, bo bez tego nie można ujść roz„bicia, nie można wpłynąc do portu zbawienia." Pielgrzymami jesteśmy do krainy niebieskiéj dążącymi, wiemy zaś, że brama do nieba wiodąca jest ciasna — zatém trzeba nam się obnażyć, ciało umartwieniem wycieńczyć, abyśmy się przez ową ciasną bramę do żywota wiecznego prześliznąć mogli. Porą zaś po temu najsposobniejszą jest czas czterdziestodniowego postu, środkiem najdzielniejszym post połączony z rozmyślaniem męki Pańskiéj; to też kościół św. upomina nas, abyśmy korzystali z czasu św.; w Kapitulum bowiem nieszporném sobotniem przed piérwszą niedzielą wielkiego postu powtarza co roku usty swych sług: Fratres, hortamur vos, ne in vacuum gratiam Dei recipiatis. Ait enim: Tempore accepto exaudivi te, et in die salutis adjuvi te. W hymnie zaś następującym po témże kapitulum prosi gorąco Boga, aby raczył zlać na nas te łaski, których się spodziewa u niego

dostąpić za pomocą postu, śpiewa bowiem: Audi benigne Conditor, Nostras preces cum fletibus, in hoc sacro jejunio, fusas quadragenario. Racz wysłuchać Stwórco miłosierny prośby ze łzami pomieszane, które w tym czasie czterdziestodniowego postu do Ciebie zanosimy, użycz łaski przebaczenia nawracającym się do Ciebie; wieleśmy zgrzeszyli, lecz miéj litość nad wyznawającymi Ci swe przewinienia. Ku chwale Twego Imienia ulecz tych, którzy chorują; daj to, abyśmy ciało nasze przez post tak umartwili, iżby za to duch zostawszy pokrzepionym od grzechu się mógł powstrzymać... Praesta beata Trinitas, concede simplex unitas, ut fructuosa sint tuis, Jejuniorum munera! Lecz jak wielką siłę przypisuje kościół św. postowi w ogóle, a w szczególności postowi czterdziestodniowemu, jak silną jest pod tym względem jego wiara i nadzieja, dowodem tego są oracye, sekrety i postkomunie we mszach feryalnych w czasie czterdziestodniowym, w których zawsze jest wzmianka o łaskach obfitych, jakie Bóg przez post na kościół zlać gotów a o które kościół Boga gorąco błaga; które to zaś łaski boże w szczególności wyjednywa post, wyznaje kościół św. uroczyście w Prefacyi na Post, gdy śpiewa: .... qui corporali jejunio vitia comprimis, mentem elevas, virtutem largiris et praemia. My jednak, chcąc Was zachęcić do wiernego wypełnienia przykazania postu, bierzemy na uwagę tylko jednę i to piérwszą z tych trzech łask, które post zwykł u Boga wypraszać, mianowicie, że post gładzi grzech, wyjednywa odpuszczenie kary grzechowéj, następnie pouczymy Was, na czém zawisł post, — a wreszcie jak należy pościć, aby post był zadosyć uczynieniem za grzechy, którymi Boga obraziliśmy.

I.

Człowiek, który znalazł przyjaciela prawdziwego, może się słusznie cieszyć i zwać się szczęśliwym, znalazł bowiem wielki skarb, o nimto powiada Duch św. w księdze mądrości: „*Kto go znajdzie, znajdzie skarb,*“ (Eklez. 6, 14.) a cóż dopiero powiemy o tym, jaki skarb znalazł ten, co w Bogu zyskał sobie przyjaciela! Ma zaś Boga przyjacielem wszelki, co nie ma duszy skalanéj grzechem ciężkim, grzech bowiem, i tylko sam grzech jest tym rabusiem, który nam już w Adamie, piérwszym naszym rodzicu wydarł Boga, on skarb największy, i wydziera nam go po dziś dzień, ilekroć dajemy miejsce grzechowi w sercu naszém. Lecz Bóg, który nie chce śmierci grzesznika, ale pragnie, aby się doń nawrócił i miał żywot wieczny, podał człowiekowi nader skuteczny środek do odzyskania utraconéj przyjaźni bożéj, którego, jeżeli użyje, odzyska ją na nowo, nawiąże przezeń na nowo węzeł przyjaźni bożéj, odzyskawszy utraconą łaskę Boga. Tym środkiem jest post; post bowiem usuwa przeszkody stojące w drodze do połączenia się z Bogiem. Temi przeszkodami zaś wina i kara z powodu winy grzechowéj; otóż post usuwa obie te przeszkody; usuwa winę, czyniąc duszę sposobną do przyjęcia łaski poświęcającéj, usuwa karę za grzech, czyniąc zadość sprawiedliwości bożéj. To też ś. Jan Złotousty powiada w swéj homilii I. de jejun: „*Jejuna, quia peccasti,*“ *Pość dlatego, żeś zgrzeszył.* Sprawiedliwość boża żąda koniecznie zadosyć uczynienia, a oto post czyni jéj zadosyć. Przeto pismo św. świadczy, że ci, którzy utracili byli przez grzech przyjaźń bożą, nie tylko przez żal serdeczny, przez łzy pokutne, ale i przez umartwienie swego ciała, odmawiając mu pokarmu,

starali się przebłagać Boga zagniewanego i pozyskać sobie napowrót Jego łaskę. Cała historya narodu żydowskiego daje świadectwo téj prawdzie; kiedy bowiem lud żydowski zgrzeszył ciężko, bo zaparł się Boga, oddając cześć jemu winną cielcowi ulanemu ze złota, i kiedy Bóg w srogim a sprawiedliwym swym gniewie rzekł do Mojżesza: *„Puść mię, że go zetrę, i wygładzę imię jego z pod nieba,“* — cóż uczynił Mojżesz, on miłośnik ludu bożego, aby Bóg przebaczył ludowi, darował mu jego grzech, i odpuścił karę, cofnął swój wyrok? Sam Mojżesz opowiada, jak zmusił niejako Boga do cofnięcia zamierzonéj kary, oto mówi on wódz ludu Izraelskiego: *„Padłem przed Panem jako pierwéj przez czterdzieści dni i nocy chleba nie jedząc, i wody nie pijąc dla wszystkich grzechów waszych, którycheście nabroili przeciw Panu, i jego do gniewu przywiedli, bom się bał gniewu jego i zapalczywości, którą wzruszony, chciał was wygładzić“*, — i dodaje w końcu *„I wysłuchał mię Pan tym razem.“* (V. Mojz. 9, 18; 19.) Ilekroć Bóg nawiedził lud Izraelski dla złości jego, lud ten dla przebłagania Boga, uciekał się do postu; i tak: kiedy Bóg podał lud swój dla grzechów jego w moc Filistynów, Samuel prorok wołał doń: *„Jeśli się ze wszystkiego serca waszego nawracacie do Pana, wyrzućcież bogi cudze z pośrodku was, a przygotujcie serca wasze Panu, a służcie Jemu samemu, a wyrwie was z ręki Filistynów.“* — I lud, powiada pismo św., zdjęty żalem serdecznym zawołał: *„Zgrzeszyliśmy Panu“ i pościli dnia onego* (I. Król. VII. 3, 6.) Bóg zaś wejrzał na ten post, przebaczył grzech ludowi, i przestał go karać. Zgrzeszył był ciężko król Dawid, zmazawszy się cudzołostwem i krwią niewinnie przelaną, i cóż czyni opamiętawszy się, aby Pan odpuścił mu grzech i karę zań? oto wyznaje z żalem swoję złość: *„Zgrzeszyłem Panu,“* a wszedłszy do komnaty, rzuca się na ziemię przed Bogiem, i postem karze ciało swoje: *„i pościł się postem“* powiada o nim II. Ks. Król. (r. XII. 16.) — Za dni proroka Joela naród żydowski brodził w nieprawościach wszelakich, Bóg też zapowiada straszną karę, co nań przypaść miała, jakby burza straszna. *„Trąbcie w trąbę na Sionie,* wołał prorok Joel z rozkazu bożego, *a krzyczcie na górze świętéj mojéj, niech się lękają wszyscy obywatele ziemscy, bo przychodzi dzień Pański, bo blisko jest dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i wichru; jako zaranie rozciągnione po górach lud wielki a mocny, przed obliczem jego ogień pożerający, a za nim płomień palący: jako ogród rozkoszny ziemia przed nim, a po nim pustynia pusta, i nie masz, ktoby uszedł przed nim. Przetoż teraz mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście, płaczu i żalu; trąbcie w trąbę na Sionie, poświęćcie post. Kto wié, może się nawróci Pan i odpuści, bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i mnogiego miłosierdzia i łacny do ubłagania.“* (Joel. r. II)

Lecz post nie tylko od samych Żydów uważanym był za najdzielniejszy środek ku przebłaganiu gniewu bożego, zgładzeniu winy, i odwróceniu kary zasłużonéj, równie i poganie przypisywali mu te moc cudowną. *„Wstań, a idź do Niniwe, miasta wielkiego, a przepowiadaj w niém, bo wstąpiła złość jego przed mię.”* Jonasz nie chce usłuchać głosu bożego, nie chce iść do miasta Niniwy, jako miasta pogańskiego, lecz poznawszy, że Bogu oprzeć się nie można, spełnia w końcu jego rozkaz. *„I wstał Jonasz, i poszedł do*

Niniwe według słowa Pańskiego, i rzekł: Jeszcze czterdzieści dni a Niniwe będzie wywrócone!" „I uwierzyli mężowie Niniwitowie w Boga, i zapowiedzieli post... I przyszło słowo do króla Niniwe, i wstał z stolicy swojéj i obwołał i mówił: Ludzie i bydło, i woły i owce niech nic nie jedzą, i wody niech nie piją, a niech wołają mocno do Pana, a niech się nawróci mąż od drogi swéj złéj i od nieprawości, która jest w ręku ich. Kto wié, może się nawróci i zlituje Bóg, i wróci się od zapalczywości gniewu swego, i nie zginiemy." I jakiż był skutek téj pokuty, a w szczególności postu powszechnego? Pismo święte powiada: *„I ujrzał Bóg uczynki ich, że się nawrócili od drogi swéj złéj, i zlitował się Bóg nad złém, które był rzekł, że im miał uczynić, i nie uczynił. (Jon. I. 2. III. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10.).*

Lecz błądziłby, ktoby sądził, że między poganami jedni tylko Niniwici uważali post za środek skuteczny do zgładzenia grzechu, i odwrócenia kary zasłużonéj za grzech popełniony. Przejdźmy wszystkie narody starożytności, jakie tylko istniały od początku rodzaju ludzkiego, a przekonamy się, że nie było narodu, któryby w umartwieniu ciała a w szczególności w poście, nie upatrywał był najdzielniejszego środka do zmazania winy i zadosyćuczynienia sprawiedliwości bożéj; lecz nie tylko narody starożytne znały post, i wielką mu siłę i moc przypisywały, — są i dziś narody, co, lubo ich religia sprzyja najpoziomszym namiętnościom serca ludzkiego, a taką jest religia machometańska, to przecież i ta religia każe swoim wyznawcom cały miesiąc *Ramadam* ostro pościć, aby tym sposobem przynajmniéj w części ukarane zostało ciało za rozpustę i lubieżność, jakiéj Mahomet swym zwolennikom dozwala, i któréj zawdzięcza tak wielkie powodzenie swéj błędnéj nauki; nakoniec religia Braminów, licząca sto milionów wyznawców nakazuje tak długie i ostre posty, że zdaje się nam prawie niepodobném, aby mogły być zachowane z całą ścisłością i sumiennością. A tak jasną jest rzeczą, że post zawsze i wszędzie — bo od samego początku rodzaju ludzkiego po wszystkie czasy, u wszystkich narodów, jaką taką cywilizacyą i religią posiadających uważany był za najskuteczniejszy środek do zgładzenia winy i zadosyćuczynienia obrażonemu bóstwu.

Lecz jak można wytłómaczyć sobie tę jednomyślność narodów, pod względem postu, gdzie należy szukać klucza do rozwiązania téj zagadki? Zaiste nie gdzie indziéj, tylko w raju, nie w innéj współeczności, tylko w téj rodzinie, w téj piérwszéj parze ludzi, od któréj początek wzięły wszystkie rodziny, wszystkie pokolenia ziemi, to jest w Adamie i Ewie piérwszych rodzicach naszych: *„Wziął tedy Bóg człowieka,* powiada pismo św. *i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował, i strzegł go. I rozkazał mu mówiąc: Z każdego drzewa rajskiego jédz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jédz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz." (Genes. II. 15—17.)* Jak widzimy, Bóg zakazał piérwszym rodzicom pożywania owocu pewnego, nakazał powstrzymanie się od jedzenia owocu pewnego, pewnéj potrawy — czyli nakazał post! Piérwsze tedy przykazanie, które Bóg dał w raju piérwszemu człowiekowi, było przykazanie postu. Lecz niestety! piérwszy człowiek nie wytrwał w swém posłuszeństwie względem swego Stwórcy

i Pana; przestąpił przykazanie, do którego zachowania przywiązane było posiadanie raju, posiadanie przyjaźni i miłości bożéj, — w razie zaś przestąpienia przykazania miała nastąpić utrata pięknego ogrodu, i jeszcze piękniejszego nieba, oraz śmierć ciała i duszy. I niestety! co Bóg był zagroził, to nastąpiło. Zaledwie piérwszy człowiek przestąpił przykazanie postu, został z raju wypędzony, anioł z mieczem płomienistym zabronił nadal wstępu do ogrodu rozkoszy, z którego wyrzucony znalazł się na padole płaczu i wszelakiéj nędzy, w któréj musiał w pocie czoła pracować na kawałek chleba, dopokąd śmierć nie położyła kresu jego łzom boleści, smutkowi i wszelakiemu utrapieniu. Grzech Adama i Ewy przeszedł ze wszystkimi swymi skutkami na ich potomków. Adamowi i Ewie nie pozostało z onéj szczęśliwości rajskiéj nic, tylko wspomnienie, i tęsknota niczém nieuleczona za straconą szczęśliwością, łaską, przyjaźnią, i miłością bożą połączona z pragnieniem odzyskania tychże. — To samo wspomnienie przechowało się w dziedzictwie u ich potomków, w podaniach religijnych niemniéj, jak i w pieśniach rozlicznych opiewających złoty wiek pierwszych ludzi. Ta sama tęsknota przelała się, że tak powiemy w serca wszystkich ich pokoleń, to samo wreszcie pragnienie przebłagania Boga obrażonego grzechem, przywrócenia przyjaźni między Bogiem a człowiekiem, słowem pragnienie i usiłowanie odzyskania wszystkich tych dóbr, jakie człowiek przez swe nieposłuszeństwo utracił,— to pragnienie powtarzamy, i to usiłowanie, jest można rzéc śmiało, duszą wszystkich religij po wszystkie wieki począwszy od zarania rodzaju ludzkiego aż po dziś dzień. —

Lecz jakąż drogę uznawano zaraz od samego początku za najwłaściwszą, aby te pragnienia, nadzieje i usiłowania mogły się ziścić,? Nie twierdzimy wcale, bo trudno tego dowieść, aby wszystkie narody w téj mierze podzielały jedno przekonanie, mianowicie: co do przyczyny wszystkiego tego złego, co trapi ród ludzki, ale to pewna, że post, który w obrzędach religijnych wszystkich narodów ważnym był i jest po dziś dzień czynnikiem, musiał koniecznie wypłynąć z tego wszystkim ludom niejako wrodzonego przekonania, iż tylko umartwienie ciała i pożądliwości jego, za pomocą postu może człowiekowi dopomódz do odzyskania tego, z czego go niewstrzemięźliwość była wyzuła, czyli że post zdoła zgładzić winę, wyprosić u Boga przebaczenie, darowanie kary, przywrócić łaskę, a z nią szczęśliwość utraconą; zaiste więcéj niż prawdopodobném jest, że Bóg, który utworzył serce ludzkie, i niém włada, wlał sam weń to przekonanie powszechne o potrzebie postu, nie można bowiem inaczéj wytłómaczyć sobie, jak się to mogło stać, że post znachodzi się po wszystkie czasy i u wszystkich narodów; słowem przyczyny postu szukać należy w niestrzemięźliwości piérwszych naszych rodziców, w tém przekonaniu przechodzącém w dziedzictwie, że co piérwsi rodzice przez swą niewstrzemięźliwość zawinili, to ich potomkowie przez post powinni odpokutować, co piérwsi rodzice przez swą niewstrzemięźliwość utracili, to ich dzieci przez post odzyskać starać się powinny. Słusznie tedy powiada św. Bazyli w swéj homilii o poście: *Quia non jejunavimus, exulamus a paradiso, jejunemus ut revertamur.*“ *„Iżeśmy nie pościli, zostaliśmy wypędzonymi z raju, pośćmyż, abyśmy doń wrócili.“*

Lecz jak każda rzecz, choćby najzbawienniejsza, zostawiona jednak dobréj woli człowieka, wychodzi z użycia, i idzie z czasem w zapomnienie, zwłaszcza jeżeli się sprzeciwia i gwałt zadaje zepsutéj naturze ludzkiéj — tak samo i post, on tak zbawienny i skuteczny środek, lecz zarazem zadający gwałt ciału ludzkiemu i jego pożądliwości, byłby z czasem wyszedł z użycia i poszedł w poniewierkę. przeto Matka nasza, kościół święty, uznał za potrzebne ustanowić wyraźne prawo postu, obowiązujące jego dzieci pod grzechem ciężkim. Aby zaś nikt, jakkolwiekby był sprawiedliwym, nie mniemał się pod prawem łaski być uwolnionym od postu, wiedzie nas kościół św. co roku na puszczę i tam wskazuje na Boga - Człowieka, który przykładem swoim, potwierdza, poświęca post, bo poczynając dzieło odkupienia naszego, począł go postem, pościł czterdzieści dni i nocy nic nie jedząc ani pijąc; pościł zaś nie dla siebie, bo i za cóż miał, za które grzechy karać swe ciało najświętsze, w którém nigdy żadna zła pożądliwość nie była powstała, lecz pościł za nas, a najprzód za niewstrzemięźliwość piérwszych naszych rodziców, jak powiada Cornelius a Lapide, niewstrzemięźliwość piérwszego Adama stała się była przyczyną zguby rodzaju ludzkiego, przeto drugi Adam postem rozpoczął dzieło odkupu rodu ludzkiego, Chrystus Pan chciał zadosyć uczynić Bogu Ojcu za obrazę wyrządzoną mu niewstrzemięźliwością piérwszych ludzi, i dla tego pościł czterdzieści dni i nocy. „*Pościł po drugie Chrystus Pan, aby nam dał przykład i okazał nam jakośmy powinni pościć,* powiada św. Ignacy: *o bo jeżeli Bóg - Człowiek pościł za cudze grzechy, to my nie mielibyśmy pościć za nasze własne, wszak Boski Zbawiciel powiedział: „Przykład dałem wam abyście jakom ja uczynił, tak i wy czynili,“ — on pościł, pośćmyż“!*

To też Najmilsi! historya kościoła św. świadczy, że po odejściu Chrystusa Pana do Ojca, Apostołowie św. i piérwsi chrześcianie pościli. Pościł Paweł św. gdyż powiada: „*Karze ciało moje*“ (*I. Kor. 9, 27.*) jakby mówił: Karze go czuwaniem, biczowaniem i postem; przyczynę zaś, dla któréj karał ciało swoje, podaje w liście do Kolosan r. I. w 24: „*I wypełniając to, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym w ciele mojém*“ jakby mówił: „Jakkolwiek męka Jezusa Chrystusa jest dostateczném ubłaganiem za grzechy wszego świata, wszakże Chrystus Pan chce cierpieć i w członkach swoich, którymi jesteśmy, aby się tak dopełniło czego nie dostaje mękom jego. Bo jako Jezus Chrystus żyje w członkach swoich, tak też i cierpieć pragnie, i zasługiwać, i zadosyć czynić w tychże. Co zaś czynił Paweł święty z ciałem swojém za przykładem Chrystusa Pana. tego żądał i od Wiernych tak dalece, że umartwienie ciała uważał za cechę prawdziwego wyznawcy Jezusa Chrystusa, pisze bowiem w liście do Galat. r. 5. 24: „*A którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami;*“ a wreszcie za jak potrzebne uważał umartwienie ciała przez czuwanie, biczowanie i post, to się pokazuje, co pisze do Rzymian r. 12. w I: „*Proszę was Bracia przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żywiącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszę,* — jakby mówił: Bóg wam okazał miłosierdzie: niech więc to miłosierdzie nakłoni was do czynienia

tego, czego Bóg od was wymaga: wydajcie mu ciała wasze ofiarą żywiącą, czyńcie ofiarę Bogu z ciał waszych nie zabitych, lecz żyjących martwiąc je, czuwaniem, pracą, biczowaniem, włosiennicami i postem, i duchowi poddając.—

To téż Wierni idąc za przykładem Chrystusa Pana, trzymając się wyraźnego rozkazu Apostołów świętych, i wstępując w ich ślady trapili postem swe ciało, postem czynili zadość Bogu za swe przewinienia, i nie było sprawy żadnéj ważniejszéj, któréjby modlitwa i post nie poprzedziły, jak świadczą] dzieje Apostolskie. Jak bardzo umartwiali piérwsi Chrześcianie swe ciało postem, świadczy o tém Tertulian, on bowiem przedstawia Chrześcian jako ludzi wyniszczonych ciągłym postem. I ten post piérwszych Chrześcian był przeważnie wyrazem ducha pokutnego, ten duch zaś pokutny był u piérwszych Chrześcian tak gorącym, że wielu poddawało się dobrowolnie publicznéj pokucie; kościół zaś ze swéj strony skazywał na taką pokutę, w któréj ostre posty przeważały tych, którzy się byli dopuścili bardzo ciężkich grzechów, i stali się powodem zgorszenia dla braci, a którzy przy nadchodzącéj uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego pragnęli wrócić do społeczeństwa Wiernych, z którego dla swych grzechów zostali wykluczonymi. Gdy nadszedł post czterdziestodniowy, który już 250 roku po narodz. Chrystusa Pana był prawem kościelném nakazany, w piérwszym dniu tego postu czynili pokutnicy wyznanie swych grzechów. Następnie przychodzili do kościoła boso i w szatach żałobnych. Stanąwszy przed biskupem, pochyliwszy skronie ku ziemi, zalani łzami żalu serdecznego błagali biskupa, aby ich przyjął w poczet publicznych pokutników, i dał rozgrzeszenie. Biskup zdjęty litością na widok ich smutku i udręczenia duszy, ruszony miłosierdziem na widok ich żarliwéj pokuty, posypywał głowy ich popiołem, a pokropiwszy święconą wodą padał z całém duchowieństwem na ziemię krzyżem i odmawiał psalmy pokutne. Potém wstawszy kładł ręce na głowie pokutników, aby ich tém więcéj utwierdził w pokucie, przyczém zapowiadał im, że jako Adam i Ewa dla grzechu zostali z raju wypędzonymi, i oni zostaną na jakiś czas z kościoła wydalonymi, dodając: „Miejcie jednak nadzieję, że Bóg wejrzy na waszą pokutę, i miłościwie przebaczy winy.“ — Następywał w końcu pochód. Krokiem powolnym, w milczeniu, boso, z popiołem na głowie, przyobleczeni w szaty żałobne przeciągali pokutnicy przez kościół, podczas gdy śpiewacy kościelni głosem przeciągłym i żałobnym śpiewali słowa, które Bóg wyrzekł niegdyś w raju do Adama: „*W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z któréjeś wzięty; boś jest proch i w proch się obrócisz,“ Gen. 3, 19.* Przyszedłszy do drzwi kościoła otrzymywali rozkaz opuszczenia go, znakiem krzyża wydalał ich biskup z domu Bożego, zakazując odtąd doń wstępu. Dopiéro gdy nadszedł wielki czwartek, wchodzili publiczni pokutnicy do kościoła pospołu z innymi Wiernymi, gdyż w tym dniu przystępywali wszyscy do komunii św. — Lecz i reszta Wiernych, jakkolwiek nie brała udziału w téj publicznéj pokucie, to przecież brała udział w obrzędzie posypywania głowy popiołem na okazanie, że jest przejętą duchem pokutnym, i słusznie, gdyż nie ma człowieka, któryby Boga jakim grzechem nie obraził, zatém nikt od pokuty wymawiać się nie powinien. I ten to zwyczaj posypywania głowy po-

piołem na początku postu czterdziestodniowego istnieje po dziś dzień w kościele bożym jako symbol czyli wyobrażenie śmierci, która nas w proch obróci, z któregośmy powstali a przedewszystkiem jako symbol pokuty, przez którą serce ma się skruszyć, jakby na popiół zetrzeć, aby na nowo odżyło, jako bowiem popiół zmieszany z ziemią budzi nowe życie, tak samo pokuta oznaczona popiołem ma obudzić nowe życie, z grobu starego człowieka ma wyjść nowy człowiek, śmiertelne ma się przemienić w nieśmiertelne. Kościół św. posypując nam głowy popiołem na początku postu, ogłasza przy tém wyrok śmierci, który tylko pokuta może zmienić o tyle przynajmniéj, aby śmierć nie była wieczną; popiół stawia nam tu żywo przed oczy tę chwilę straszną, w któréj pocznie się spełniać owo: „*Proch jesteś*" w któréj zniknie wszelka ułuda tego świata, wszystko się prochem wyda, tylko jedna pokuta nieocenioną wartość mieć będzie. Najprzedniejszą zaś częścią téj pokuty, na którą nas kościół św. niejako skazuje, posypując głowy nasze popiołem jest post. Jasna tedy rzecz, jakie znaczenie ma post, a zwłaszcza post czterdziestodniowy, poczynający się od środy popielcowéj; zaprawdę, kościół św. uważa go nie za co innego, tylko za środek i to najdzielniejszy do zgładzenia winy grzechowéj, do zadosyćuczynienia Bogu obrażonemu, do odzyskania łaski i przyjaźni bożéj. Jak zaś bardzo pragnie Matka nasza kościół św., abyśmy wiernie używali tego środka pokutniczego, pokazuje się z tego, że nie tylko sławi skuteczność postu czterdziestodniowego w każdéj mszy św. począwszy od Popielca aż do Wielkiéjnocy, nie tylko wyprowadza nas na początku postu za Chrystusem Panem na puszczę, wskazując na jego przykład, jaki nam dał swym postem, nie tylko obowiązuje nas surowo, bo pod grzechem śmiertelnym do zachowania postu, ale nadto, gdy ten post nadszedł, chcąc nas gwałtem niejako zmusić do zachowania postu, stawia nam przed oczy obraz, którego widok musi wstydem i boleścią przejąć dusze nasze, musi pokonać naszę zniewieściałość, słowem musi obudzić, i wzmocnić w nas ducha pokutnego. Jest to najmilsi obraz Boga-Człowieka, którego mękę i śmierć za zbawienie świata kościół święty przez dni 40 żywo przed oczy stawia. I w rzeczy saméj, patrząc na cierpiącego Jezusa, widząc jako ten Baranek Boży toczy z siebie krew, jako kona na krzyżu dręczony niewymownie wielkiém pragnieniem, niepodobna, aby dusza wierząca nie czuła się tym widokiem upokorzoną, skruszoną; gdy zaś zapyta o przyczynę męki i śmierci Syna Bożego, musi sobie z Izajaszem prorokiem odpowiedzieć: „*Zranion jest za nieprawości nasze, zstart jest za złości nasze, karność pokoju naszego na nim, a sinością jego jesteśmy zleczeni. Wszyscyśmy jako owce pobłądzili, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas.*" *(Izaj. 53. 5. 6.)* A wtenczas musi także zawołać z św. Bernardem: „Kiedy widzę ciało Zbawiciela okryte ranami, nie mogę patrzéć na moje bez ran. Ten, co cierpi i umiera na krzyżu, to Syn Boży, to najwyższa świętość, a jeżeli to się dzieje z drzewem zieloném, co się stanie z drzewem uschłém, z prochem ziemi, z grzesznikiem? ciało Jezusa ukrzyżowane cierpi za grzechy całego świata, a jabym nie miał cierpieć, krzyżować ciała mego, za moje grzechy? Kościół św. łączy post nasz, naszę pokutę z postem, i męką Boga-Człowieka, aby nas tym sposobem jako członki połączył ściśle z głową naszą Jezusem Chrystusem, abyśmy się pospołu

z Jezusem Chrystusem stali jedną wielką ofiarą przebłagania za grzechy nasze i braci naszych — *a ofiarą żywą, świętą, Bogu miłą*, jak tego żąda Apostoł Paweł św. (ad Rom. 12, 1.) zaprawdę, tym sposobem dopełnimy, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym w ciele naszém, za ciało jego, które jest kościół; nasze posty, i wszystkie zresztą umartwienia, jakimbyśmy poddali ciało nasze, połączy razem w jednę całość z zasługami męki Jezusa Chrystusa, i czyni je tym sposobem ofiarą przebłagania nieskończonéj wartości i siły, bo ofiarą wstępującą przed tron miłosierdzia bożego, aby uśmierzyła gniew boży, powstrzymywała ramię boże ku chłoście wyciągnięte, a natomiast wyprosiła dla biédnych grzeszników obfite skarby zmiłowania bożego.

Złączmyż się tedy w tym czasie św. z Jezusem Chrystusem, złączmy z kościołem św. w jedno ciało, w jednę ofiarę. Chrystus Pan powtarza nam nieustannie: „*Przykład dałem wam, abyście, jakom ja czynił i wy czynili.*“ (*Jan 13. 15.*) On pościł za wszystkich, pośćmyż i my za siebie i za braci naszych, pośćmy z Jezusem i z kościołem Jego, abyśmy złożyli sprawiedliwości bożéj przynależną ofiarę przebłagania za grzechy nasze, kto się bowiem odłącza od poszczącego i cierpiącego Zbawiciela, odłącza od poszczącego i pokutującego kościoła, ten się pozbawia udziału w łasce zbawienia i nie będzie miał cząstki w odkupieniu; bo jeżelibym folgował sobie samemu, powiada O. Krasset, Bóg mi folgować nie będzie. Jeżeli sam siebie karzę, Bóg mię karać nie będzie. Jeżeli sam siebie nienawidzę, Bóg mię w nienawiści mieć nie będzie. Jeżeli siebie samego kocham, Bóg mię kochać nie będzie. Jeżeli sobie nie przepuszczam, Bóg mi przepuści wszystko. Jeżeli sobie we wszystkiém pobłażam, Bóg mi w niczém pobłażać nie będzie. Jeżeli łaskawie sam z sobą postępuje, Bóg ze mną ostro postępować będzie. Jeżeli sam z sobą ostro się obchodzę, Bóg się łaskawie ze mną obejdzie. O duszo moja! uczyń z ciała twego ofiarę żywą i umarłą, umartw namiętności twoje i zmysły ciała twego. Albożwiész, czyli grzechy twoje są Ci odpuszczone? Iżali wiész, czy kara za nie darowaną Ci jest? Iżali wiész, czy nie dopuści abyś w jaki wielki grzech nie wpadł, jeźli z niego powstaniesz, gdy weń wpadniesz?“

II.

Lecz aby post nasz stał się ofiarą ubłagania, czyli jak powiada Paweł św. dodał utrapieniom Chrystusowym to, czego im niedostawa, musi być należycie zachowanym. Będzie zaś zachowanym należycie wtedy tylko, jeżeli zachowamy wiernie, wypełnimy ściśle to, co stanowi istotę postu. Do istoty postu zaś należą trzy rzeczy, mianowicie: jednorazowe nasycenie się, pewien oznaczony czas, a potrzecie: powstrzymanie się od potraw mięsnych.

Nie wolno tedy w poście 40 dniowym jeść więcéj razy na dzień do sytości nad jeden raz, tylko Niedziela stanowi wyjątek, przypomina nam bowiem Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, oraz wyobraża on święty odpoczynek, którego wybrani w królestwie niebieskiém zażywają, Niedziela tedy jest dniem radośnym, zatém w tym dniu kościół zwalnia Wiernych od postu, t. j. pozwala im więcéj niż 1 raz na dzień posilić się do sytości. Pierwsi Chrześcianie pościli bardzo ostro, cały dzień nic nie jedli, dopiéro po zachodzie słońca zasiadali

do wieczerzy, czyli obiadu. Nawet wody nie używano do picia, a cóż dopiéro mówić o winie lub innym napoju! Niektórzy zaś posuwali się w umartwieniu swego ciała tak daleko, że po dwa lub trzy dni do ust nic nie brali; wstrzymanie się zaś od wszelkiego pokarmu i napoju w ostatnie 3 dni wielkiego tygodnia było rzeczą zwyczajną. Nie należy zaś sądzić, aby ten post, t. j. zwyczaj jedzenia obiadu dopiéro po zachodzie słońca, istniał tylko jakiś krótki czas w kościele Bożym, o nie! istniał bowiem przez 12 wieków. Dopiéro w wieku 13tym odstąpiono nieco od pierwotnéj surowości, i naznaczono na pożywanie obiadu, godzinę 3cią po południu, w wieku zaś 14tym godzinę południową; i ten zwyczaj istnieje po dziś dzień, tak iż dziś w poście tylko raz na dzień i to w godzinie południowéj do sytości posiłać się wolno. Z tego powodu także, t. j. ponieważ dziś godziną obiadową jest godzina południowa, dozwala kościół św. małego zasiłku, do odświeżenia sił ciała, tak jednak, aby ten posiłek nie przeniósł czwartéj części tego, co się spożyło na obiad. U nas, gdzie klimat ostry, wolno także dla rozgrzania się, napić się coś takiego, co nadto nie syci n. p. kawy, polewki jakiéj, i nieco chleba przy tém. Uważać jednak należy, aby te małe zasiłki nie powtarzały się przez dzień t. p. nie zastępywały drugiego śniadania lub podwieczorku, w takim bowiem razie nie mogłoby być mowy o poście.

Są jednak osoby, którym wolno więcéj aniżeli raz na dzień t. j. w godzinie południowéj do sytości się posilać w czasie 40 dniowego postu; a do tych należą: 1) Ci którzy jeszcze nie mają 21. lat skończonych; powiada bowiem św. Tomasz: „Ludzie młodzi mają „powód nie poszczenia tak dla niemocy ciała, które w prawdzie nie wiele odrazu, ale „częściéj potrzebuje pokarmu, jakoteż dla wzrostu, który aby nie ucierpiał, potrzebuje po- „karmu w większéj ilości." Ludzie tedy młodzi, którzy jeszcze 21. lat życia nie ukończyli, mogą więcéj aniżeli raz na dzień jeść do sytości w czasie czterdziestodniowym, przykazanie bowiem postu jeszcze ich nie obowiązuje. Jeżeli jednak poszczą, t. j. raz tylko na dzień do sytości jedzą, czynią z siebie ofiarę Bogu tém milszą, ile że do niéj niebyli prawem obowiązani. 2) Uwolnieni są powtóre od postu t. j. mogą więcéj aniżeli jeden raz jeść na dzień do sytości ci, których siły są już wiekiem nadwątlone; przyjmuje się powszechnie, że z 60 rokiem życia są już siły zwątlone, zatém kto ten rok przekroczył, mógłby więcéj anizeli raz na dzień jeść do sytości w czasie czterdziestodniowego postu. 3) Podobnie jak starcom, wolno i chorym, do zdrowia wracającym, niewiastom brzemiennym, jako też karmiącym, a wreszcie ubogim, którzy nie mają naraz tyle, iżby się za jednym razem zasycić mogli, — wolno im jest więcéj, aniżeli raz na dzień jeść. 4) Uwolnieni są od postu, t. j. mogą jeść do sytości więcéj, aniżeli raz na dzień ci co ciężko pracują: jako to, rzemieślnicy, wieśniacy, których praca ciężką jest. Również wolnymi są od postu nauczyciele, którzy po kilka godzin dziennie muszą w szkole z dziećmi pracować. 5) Od postu t. j. jednorazowego tylko jedzenia do sytości, uwalnia wreszcie dyspensa, na słusznym oparta powodzie. —

Do istoty postu należy wreszcie: wstrzymanie się od jedzenia mięsa. Że kościół św. zakazuje używania mięsa w czasie postu, nie pochodzi to wcale stąd, jakoby jedzenie

mięsa było samo w sobie rzeczą złą; grzeszną, boć zwierzęta, których mięso pożywamy, są dziełem dobroci bożéj, są zatém dobrémi; powiada też apostoł Paweł św: wszelkie Boże stworzenie dobre jest, a nic nie ma być odrzucane, co z dziękowaniem ma być przyjmowaném. Jeżeli tedy kościół św. nakazuje nam w pewne dni wstrzymywać się od jedzenia mięsa, pochodzi to stąd, że jako Bóg chciał doświadczyć posłuszeństwa piérwszych nanaszych rodziców, oraz podać im sposobność do okazania mu swéj miłości, wdzięczności, tak i kościół św. zakazując nam w pewne dni jedzenia mięsa, chce nam podać sposobność ćwiczenia się w posłuszeństwie, i umorzenia pożądliwości naszych. Lecz jest jeszcze druga przyczyna, dla któréj nam kościół św. nakazuje w pewne dni wstrzymywać się od jedzenia mięsa. Nie da się zaprzeczyć, że mięso jest pokarmem nie równie silniéj rozniecającym namiętności i pożądliwości, aniżeli pokarm roślinny. Doświadczenie uczy, że im jaki naród wyłączniéj żywi się mięsem, tém jest dzikszy i tém bardziéj rozpuście oddanym, tak dalece, że narody, które się żywią mięsem surowém, stoją na najniższym stopniu życia umysłowego, są całkowicie dzikimi. Dopokąd człowiek znajdował się w stanie niewinności, pożywienie jego składało się z owoców, jarzyn — słowem z potraw postnych; Bóg bowiem rzekł był doń: „*Oto dałem wam wszelkie ziele rodzące, nasienie na ziemi, i wszystkie drzewa, które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm.*“ *(I. Mojż. 1. 24.)* Dopiéro po utracie niewinności, dopiéro po potopie, pozwolił Bóg ludziom używać mięsa na pokarm, gdy rzekł do Noego: „*A strach wasz i drzenie niechaj będzie nad wszelkiém zwiérzęciem ziemném, i nadewszém ptastwem powietrzném, ze wszystkiémi, które się ruszają na ziemi; wszystkie ryby morskie ręce waszéj poddane są. A wszystko co się rusza i żywe, będzie wam na pokarm, jako jarzyny zielone dałem wam wszystko.*“ *(1. Mojż. 9. 2-3.)* Pokarm tedy roślinny, jest rzećby można, pokarmem niewinnych, pokarm zaś mięsny pokarmem ludzi umysłowych, poniekąd zdziczałych. To też widzimy, że już od samego początku między chrześcianami ci, co dążyli do wyższéj doskonałości, wstrzymywali się mniéj lub więcéj od jedzenia mięsa, a po dziś dzień mamy zakony, jako n. p. zakon Kartuzyanów, Karmelitów bosych, którzy mięsa nigdy nie jedzą. A nawet sami poganie to już wcześnie przyznali, że mięso podsyca zmysłowość, pokarm zaś postny podnosi ducha, gdyż umarza złe skłonności jego — uskramia ciało, i poddaje go pod panowanie ducha. Wszak Pythagoras swym uczniom tylko jarzyny, chléb i wodę za pokarm używać pozwalał, mówiąc:.. „*relinquendas esse carnes feris, leonibus, vulturibus: homini satis alimentorum citra sanquinem esse; crudelitatis consuetudinem fieri, ubi in voluptatem adducitur laceratio; contrahendam esse materiam luxuriae etc.*“ Kościół tedy święty katolicki nakazując nam w pewne dni wstrzymywać się od jedzenia mięsa, chce nam stawić przed oczy ducha ten stan niewinności, w którym się niegdyś piérwszy człowiek w raju znajdował, w którym się żywił roślinami, owocami dlatego że był niewinnym, chce nas tém przez swe przykazanie postanowić w tym błogim stanie, w którym ciało poddaném jest duchowi. Wstrzymać się zaś od jedzenia mięsa nie jest oczywista

rzeczą tak przykrą, jak raz tylko na dzień jeść do sytości, to też przykazanie nie jedzenia mięsa w dni postne nie obowięzuje dopiero wtenczas, kiedy człowiek ukończył rok 21. życia. Lecz zbawienną jest rzeczą, już wcześniéj przyzwyczajać je do pokarmów postnych w dni od kościoła po temu naznaczone.

Lecz zachodzą niekiedy takie okoliczności, dla których katolik może być zwolnionym od przepisu kościoła, co do pokarmów mięsnych w czasie postu. I tak w szczególności mogą jeść mięso w poście: 1. Żebracy, którzy z głodu muszą jeść, co im ludzie z miłosierdzia podadzą. 2. Ciężko chorzy, oraz ci, których żołądek postnych potraw znieść nie może; ci jednak, aby się sami w tym względzie nie oszukali, powodując się zbytnią troskliwością o spieszczone ciało, powinni się zaradzić sumiennego, religijnego lekarza, — a wreszcie spowiednika — 3. Ci, którzy tak ciężko pracują, że siły tracą, tak jakby ciężką chorobą byli dotknięci, 4. Podróżujący, którzy nie mogą dostać potraw postnych w domu zajezdnym, lub traktyerni, lubo się o nie dopominali. 5. Wreszcie ci, którzy dostali w téj mierze dyspensę. My też zważając, to na słabość natury ludzkiéj, to na drogość panującą, na mocy udzielonéj Nam władzy od Stolicy Św. pozwalamy: 1. Używania nabiału i jaj, przez cały post wielki wyjąwszy Wielki Piątek. 2. Mieszkańcom miast całéj naszéj dyecezyi pozwalamy używać mięsnych potraw raz na dzień, t. j. na obiad przez wszystkie poniedziałki; wtorki i czwartki. Wyjmuje się tylko czwartek piérwszego i ostatnie cztéry dni wielkiego tygodnia. 3. W niedzielę osobom dyspensowanym częściej na dzień jedzenie mięsa jest dozwolone 4. Rządcy parafii, t. j. Proboszczowie, i Administratorowie upoważnieni są od Nas do udzielania wyżéj przytoczonych dyspens, także osobom po wsiach mieszkającym, jeżeli tego potrzeba oczywista wymagać będzie.

Tym jednak, którzy z dyspensy korzystać będą przypomina się: 1. Że przy jedném i tém samém jedzeniu mięsa, ryb jeść nie wolno, chociaż mogą jeść ryby na wieczerzę, jeżeli jedli mięso na obiad. 2.) Korzystający z dyspensy mają odmawiać, tego dnia którego jedli mięso, psalm 50 Zmiłuj się nademną Panie lub przynajmniéj jedno Ojcze nasz, Zdrowaś, i 3 razy: Któryś cierpiał etc. na intencyą Kościoła św. sprawiedliwą bowiem jest rzeczą, aby ten, co nie karze ciała swego postem za swe grzechy, modlitwą, lub innym dobrym uczynkiem czynił zadość spaawiedliwości bożéj. Widzicie tedy Najmilsi, jako kościół św. ta najczulsza i najwyrozumialsza Matka nasza, czyni co tylko może, robi ustępstwa, aby każde z jéj dzieci mogło wypełnić to, co służy ku zbawieniu jego.

III.

Jednakowoż nie każdy post służy ku zbawieniu, nie każdy gładzi grzech, i czyni zadosyć sprawiedliwości Bożéj, bo powiada Bóg usty Izajasza proroka: *„Iżali taki jest post którym obrał“* (Izaj. 58. 5.) Post aby był ofiarą ubłagania za grzechy, musi być takim, jakim go Bóg mieć chce. Będzie zaś takim, powiada Ś. Tomasz Aquinat. (L. II. q. 81. a 8) gdy będzie wolnym od grzechu, utwierdzonym w dobrém, poświęconym całkowicie chwale Boga.

„Post musi być wolnym od grzechu“ to znaczy: trzeba aby ci co poszczą, znajdywali

się w stanie łaski poświęcającéj; bo jakże może post być ofiarą Bogu miłą, jeżeli go grzech poprzedza, grzech mu towarzyszy, i grzech za nim następuje. A takimi są niestety posty wielu katolików. Grzech poprzedza ich post: jakoż to bowiem przygotowują się do rozpoczęcia postu czterdziestodniowego? Ach sposobią się nań przez zapust, przez rozpustę, któréj się w tym czasie oddają tak dalece, że całe życie nie wystarczyłoby na jéj odpokutowanie, gdyby chcieli za nią czynić godne owoce pokuty. Już św. Bazyli narzekał na tę rozpustę poprzedzającą post czterdziestodniowy; w homilii zaś o poście powiada: *Non est per temulentiam aditus ad jejunium, quemadmodum nec ad justitiam iter est per fraudationem. Ebrietas ad lasciviam ducit, ad jejunium frugalitas. Droga do postu nie wiedzie przez pijaństwo, podobnie jak drogą do sprawiedliwości nie jest oszustwo. Obżarstwo prowadzi do nieczystości, do postu zaś wstrzemięźliwość i trzeźwość.* Kto tak czyni powiada rzeczony święty na inném miejscu, podobien jest temu, co nim wprowadził do domu swego oblubienicę, napełnił go nałożnicami, chcąc swéj przyszłéj małżonce przez to miłe przyjęcie sprawić, i pobyt w swym domu jéj uprzyjemnić. — cóż tedy dziwnego, że którzy tak poszczą, z postu żadnéj nie odnoszą korzyści? Jako bowiem lekarstwo nie działa skutecznie, i nie może przywrócić zdrowia, ponieważ dnia poprzedzającego zepsutym został porządek w życiu, tak podobnie i post nie może pomódz duszy do odzyskania zdrowia, uwolnić ją od choroby, którą jest grzech — jeżeli post poprzedzał nierząd, rozpusta, liczne grzechy. Natenczas sprawdza się to, co napisano w Ekkl. 34. 28. *Jeden budujący, a drugi psujący, cóż w zysku mają, jedno pracę.*

A jako post wielu chrześcian, począł się grzechem, tak też i grzechem się kończy; wielu bowiem obciążywszy duszę swoję w czasie zapustu wielkiém grzechem, dźwigają ten grzech przez cały post w swéj duszy — aby go dopiéro na Wielkanoc stamtąd wyrzucić, przystąpiwszy do Sakramentu pokuty. Znaczy to oczywista, czerpać wodę naczyniem nie mającém dna, jest to; być podobnym do onego męża. o którym prorok Aggeusz, I. w. 6. powiada, iż zbierał zyski, i kładł je w dziurawy mieszek, — wszystko wypadło zeń, i nic się nie zostało. Jakże politowania godnym jest chrześcianin, który sobie wiele obiecuje ze swego postu, lubo post jego skalany jest grzechami licznymi! „Incassum per „abstinentiam corpus atteritur, si inordinatis motibus dimissa mens vitiis dissipatur“ da„remnie trapisz ciało twoje postem, jeżeli duszę oddaną na pastwę nieporządnym chuciom „występek pustoszy“— powiada Ś. Grzegorz W. Gdy się tacy ludzie kiedyś na sądzie bożym zapytają, widząc że post ich nie ma żadnéj wartości przed Bogiem: „Przeczżeśmy „pościli a nie wejrzałeś?“ Usłyszą w odpowiedzi to samo, co niegdyś Bóg usty Izajasza proroka wyrzekł do żydów: *„Dlatego że w dzień postu waszego znajduje się wola wasza,“ — (Izaj. 58. 3.)* jakby mówił dlatego nie wzruszam się miłosierdziem, lubo trapicie ciała wasze postem, ponieważ post wasz zarażonym jest trucizną, którą jest grzeszna wasza wola, w nieustannym rokoszu przeciwko woli Mojéj trwająca. Lecz i tak jeszcze nie wszystko, co odbiera wszelką siłę i moc postom wielu chrześcian, nie tylko bowiem grzech zwykł poprzedzać ich post, nie tylko im towarzyszy ciągle, ale nadto za nim się wlecze, skoro

bowiem minął czas postu, wielu chrześcian poczyna z tem wiekszą chciwością na nowo służyć pożądliwościom ciała swego, a tak idą za zdaniem filozofa pogańskiego, który radził swym przyjaciołom i zwolennikom, jakiś czas odmawiać ciału zwykłych przyjemności i rozkoszy, aby wypościwszy się tem większą potém słodycz w ich używaniu czuło, takich zaiste można śmiało postawić na równi z Turkami, którzy poszczą przez cały miesiąc od rana do wieczora nic do ust nie biorąc, ale za to gdy nadszedł wieczór zasiadłszy do stołu całą noc nad miar wszelki jedzą i rozpustują. —

Zatém Najmilsi, aby post wyprosił wam u Boga darowanie win grzechowych, i stał się zadosyć uczynieniem za nie, starajcież się aby był wolnym od grzechu.

Najlepszym to dowodem, że się jest utwierdzonym w cnocie, gdy się czyni z zapałem i z weselem serca to, co jest przedmiotem téj lub owéj cnoty. Cóż tedy odnośnie do tego cośmy wyrzekli, sądzić należy o poście, jaką wartość przypisywać postom tych, co w nieustannéj znajdują się obawie, aby przypadkiem zachowując post, nie zaszkodzili ciału swemu na zdrowiu? „Jutro post, powtarzają wielu, trzeba sobie więc dziś dobrze „pojeść, aby mieć jutro podostatkiem sił do pracy.“ — Wczoraj był post, trzeba więc „nadwątlone siły pokrzepić“ — i t. p. „*Są chrześcianie*, powiada z tego powodu Ś. Jan „Złotousty, *co nadchodzący dzień postu uważają za rodzaj oblężenia, i dlatego z wielką „skwapliwością zapełniają swój żołądek wielką ilością pokarmu i napoju; gdy zaś post minął, rzucają się z największą chciwością do jadła i napoju, podobni całkowicie do tych, „którzy wytrzymawszy długie oblężenie, chcą sobie wynagrodzić przykrości, i niedostatek na „jakie byli skarani z powodu oblężenia. Jak długo zaś post trwał, nie przestawali narze„kać na jego uciążliwość, długość, i końca się jego doczekać nie mogli.*“

Taki zaś post, jakoż się może podobać Bogu? bo jak może być miłą Bogu ofiara, którą mu człowiek tylko z przymusu czyni? Już w starym zakonie nie miał Bóg upodobania w ofiarach ze zwierząt, które musiano gwałtem wlec do kościoła i na ołtarz. Dla tego to i Zbawiciel nasz boski powiada: „*Ty kiedy pościsz namaść głowę twoję i umyj „oblicze twoje.*“ (*Mat. 6. 17.*) jak gdyby chciał był powiedzieć: Gdy pościsz, oblicze twoje niechaj będzie pogodne i wesołe, aby wszyscy widzieli, że pościsz chętnie a nie z przymusu tylko.

Zatém pośćmy z ochotą, aby nasz post stał się ofiarą Bogu miłą. Nie chciejmy należeć do liczby tych, którzy mają podostatkiem siły, aby w czasie zapustu przepędzić jednę noc po drugiéj tańcząc, jedząc, i pijąc, i na wszelaką rozpustę się wylewając, nie mogą przepościć jednego dnia należycie, wysłuchać jednéj mszy na klęczkach, na jedném kazaniu wystać do końca. Bądźmy raczéj podobnymi świętemu Grzegorzowi, który zasiadając na stolicy Piotra św. rzewnie płakał, ilekroć dla swéj nieustannie ponawiającéj się niemocy, z resztą Wiernych nie mógł pościć. Wreszcie łączmy post z modlitwą i jałmużną, które dlań są tém, czém są skrzydła dla ptaka. „*Post bez jałmużny, to lampa bez oliwy.*“ powiada S. Caesarius. „*Nie Bogu lecz sobie pości wszelki, który to co ciału swemu ujął, zachowuje na potém, aby je znowu ciału oddał. Post twój będzie tylko wtedy ofiarą Bogu*

miłą, jeżeli tém, coś odmówił twemu ciału, wspomożesz brata w niedostatku będącego.“ powiada św. Grzegorz. „Sprawiedliwość Chrześcianina zawiera się w trzech rzeczach, powiada S. Augustyn, t. j. w poście, jałmużnie i modlitwie. Chceszli aby post twój wstąpił przed tron Boga miłosiernego, przyprawże mu dwoje skrzydeł, t. j. modlitwę i jałmużnę.“ Czyńmy więc, czego żąda od nas kościół św. usty, poczynając post czterdziestodniowy, postarajmy się najprzód o odzyskanie łaski bożéj, bez której post jest rzeczą martwą, bez wszelkiéj wartości przed Bogiem, pośćmy powtóre z ochotą, łączmy po trzecie z postem jałmużnę i modlitwę, ciało nasze umartwione postem, stanie się odnośnie do słów Apostoła Pawła św. ofiarą żyjącą, świętą, Bogu miłą. Stanie się ofiarą żyjącą, dusza bowiem, co ożywia ciało, będzie oczyszczoną z grzechu, zatém ożywioną łaską bożą; będzie ofiarą świętą, przez umartwienie bowiem ciała postem, utwierdzi się dusza w dobrém, nabierze siły potrzebnéj do wytrwania w cnocie, oraz wprawy w wykonywaniu tego co cnotę stanowi; wreszcie stanie się ofiarą Bogu miłą, złączona bowiem z ofiarą Jezusa Chrystusa złoży z nią jednę wielką ofiarę niezmiernéj wartości, czyniącą zadość sprawiedliwości bożéj, i wypraszającą nam wszelką łaskę bożą. I oby to sprawił Bóg wszechmogący, co włada sercami ludzkiemi, aby post wasz Najmilsi był takim, jakim go Bóg mieć pragnie, aby każdy z Was przy końcu postu mógł wyrzec za Pawłem św.: *„Wypełniałem wedle sił moich, czego niedostawało utrapieniom Chrystusowym w ciele mojém.* (*Do Kol. 1, 24.*) *Amen.*

Błogosławieństwo Boga Ojca wszechmogącego, i Syna i Ducha św. niechaj zstąpi na was, i zostanie zawsze z wami Amen.

Dan w Pałacu Biskupim.

W Tarnowie dnia 19. Lutego 1876.



Józef Alojzy,

Biskup Tarnowski.

Tarnów. Drukiem Anastazego Rusinowskiego. Nakładem P. T. Duchowieństwa Dyecezalnego.